

szefarów, nie namyślając się ani chwili, weszło do wody, aby wespół z oficerami stworzyć połączenie z miejscem katastrofy. Cesarz, który trzymał się wikliny, wciąż uginającej się pod prądem strumienia, i wciąż na nowo zanurzając się po szyję, nie stracił ani na chwilę przytomności umysłu i na wołania ratujących odpowiadał spokojnie i jasno.

Po wielu pełnych obawy minutach stworzono połączenie między łamliwym brzegiem a chwiejącą się wikliną i teraz wreszcie miano cesarza wydobyć na brzeg. Jego pierwsza jednak myśl była poświęcona szwagrowi i wiernym ludziom, którzy tak samo, jak on, pasowali się z falami. Trzeba było usunąć na bok względy posłuszeństwa i natar zrywem upomnieć cesarza, aby go skłonić, żeby pierwszy popłynął ku brzegowi, trzymając się belki. Dostawszy się na brzeg, czekał tam cesarz, aż wszyscy towarzysze wydobyli się z wody. Słońce zaszło, gdy wreszcie trudne dzieło ocalenia było dokonane.

— Oto wojna, która wielu rzeczy wymaga! — rzekł cesarz, przemoczony do nitki, poczem wsiadł do samochodu, aby wrócić do swej siedziby.

Cesarz ma się dobrze. Zaraz w nocy, po swoim ocaleniu, wysłuchał referatów.

Świecie cesarza przypadło ciężkie zadanie uwia-domieć cesarżową o wypadku. Oczekiwała ona po wrotu cesarza, jak zwykle. Gdy zwoła dowiedziała się o wypadku, wyraziła głęboko odczułą wdzięczność wszystkim, którzy brali udział w dziele ocalenia.



Walka o Jerozolimę: Austriackie namioty szpitalne w Bersebie w Palestynie. (Woj kwat pras.)



Tureccy kawalerzyści w obozie na południe od Jerozolimy.



Turecka kawaleria w marszu w okolicy Gazy.

Fot. Bu'a

## Walka o Jerozolimę.

Uwaga Europy jest tak pochłonięta przez wypadki rosyjskie i klęskę Włochów, że wiadomości

nadchodzące z Mezopotamii i Palestyny przeszły prawie bez wrażenia. A jednak zajęcie Gazy i Berseby jest wydarzeniem strategicznym i politycznym niemałego znaczenia.



Z frontów bojowych: Zniszczona przez austriacką artylerię włoska bateria nad Tagliamento.

(Woj kwat pras.)

Berseba, „miasto siedmiu studni“, leży prawie na pograniczu pustyni, a słynie z obfitości wody. Włóściwa pustynia zaczyna się nieco dalej ku południowi; ale najbliższa okolica Berseby jest prawie pozbawiona roślinności, a przez sześć letnich miesięcy, od czerwca do listopada, nawet trawa wysycha. Podczas wojny nabrało miasto wybitnego znaczenia, jako podstawa operacyjna na kanał Sujski, którą tam przygotowywano. Berseba jest połączona koleją z linią syryjską, więc pośrednio z Konstantynopolem, a oprócz tego prowadzi stamtąd tor kolejowy na przestrzeni 50 kilometrów do granicy egipskiej w samo centrum pustyni Snajskiej. W Bersebie otworzono dobrze zaopatrzone centrum etapowe, z szpitalami, magazynami, warsztatami i wogóle wszystkimi technicznymi urządzeniami, niezbędnymi dla armii polowej. Największą jednak uwagę zwrócono na studnie, które zostały starannie wycementowane i zamknięte pompami, poruszanymi zapomocą motorów naftowych. Obrzymie zbiorniki były zawsze wypełnione po brzegi świeżą wodą, którą specjalne wagony i karawany przewoziły ciągle na front.

Jak wiadomo Turcy podejmowali dwukrotnie wyprawy nad kanał Sujski, w lutym 1915 i w sierpniu 1916, które jednak skończyły się bez stanowczego rezultatu. Skoro sztab turecki nabrał przekonania, że sforsowanie kanału jest w danych warunkach niemożliwym, polecił zwinąć komendę etapową w Bersebie, pozostawiając tam tylko niewielką załogę dla strzeżenia granic pustyni. Dopiero kiedy Anglicy w końcu grudnia 1916 rozpoczęli ofensywę na granicy egipsko tureckiej, musiano i Bersebę umocnić i umieszczono tam znaczniejsze siły.

Anglicy dotarli do Gazy, a raczej do Waldi Gazeh, zwykle wyschniętego łożyska strumienia, który powstaje niedaleko Berseby i stali tam przez dziesięć miesięcy, nie mogąc przełamać tureckiego oporu, a nie chcąc rozpoczynać skrzydłowego ataku na Bersebę w okresie wielkich upałów. Dopiero z końcem